TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK DRUGI. KWARTAŁ 1szy.

»ORA ET LABORA.« »MEDIUM TENUERE BEATI.«

Pisma tego w każdy Piątek wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w *Warszawie* złp. 12, na *prowincyi* złp. 15. — Prenumerować zaś można: w *Warszawie* w Księgarniach: P. Sennewalda, P. E. Glücksberga, P. J. Glücksberga, P. Dmochowskiego, P. Szteblera, w Biurze Inform., w Biurze Zleceń, w drukarni Piasta, w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego przy Podwalu. *Na prowincyi:* na wszystkich Urzędach i Stacyjach Pocztowych; w Kaliszu u P. Jähnisza.



Nr 11.

PIĄTEK Dnia 11 Marca 1836.

EKONOMIKA WIEJSKA.

Projekt do utworzenia funduszu na przypadek pomoru bydła.

(Artykuł nadesłany.)

W teraźniejszym tak bardzo smutnym przemysłu rolniczego stanie, kiedy, jak to częstokroć ma miejsce, ceny produkcyjne zwykle u nas uprawianych ziemiopłodów przewyższają ceny onychże targowe, ten jedyny pozostaje dążności przemysłowej środek: iżby z równej przestrzeni i przy równych uprawy kosztach, więcej produkować.

Środkiem zaś, który sobie takowa dążność obrać powinna, jest bezzaprzeczenie zaopatrzenie uprawianej ziemi w większe siły odżywne: aby oczekiwany plon być mógł powiększonym, a zatem taniej produkowanym.

Dla osiągnięcia takowego celu, należy pomnożyć, za pomocą zwiększonej produkcyi paszy, ilość utrzymywanych inwentarzy; albowiem tylko za ich pośrednictwem żyzność uprawianego gruntu powiększoną być może.

Jeżeli jednak każdy wykładający kapitał, żąda mieć takowy od niebezpieczeństwa utraty zabezpieczonym, to tem bardziej tego ziemianin pragnąć powinien, skoro u niego kapitały tak są rzadkie, a wyłożone tak mały procent w obecnych stosunkach przynoszą.

Zdaje się, że w świeżo upłynionych latach wydarzony pomor bydła, jeszcze w naszej pamięci zatartym być nie powinien; tem bardziej, że tyle lat w naszym kraju grassując, jeszcze dotąd niektóre okolice od nieszczęścia tego nie są wolnemi. To złe wszakże łatwo stać się znowu może ogólnem, a tak zadać, bogdaj ostatni cios tyle już nieszczęśliwemu u nas rolnictwu, pozbawionemu obecnie głównej dotychczasowej podpory, to jest: *czystego zysku z gorzelni.*

Zwracając uwagę ziomków na zabezpieczenie w inwentarzach posiadanego kapitału za pomocą instytucyi, na ten cel utworzyć się mającej, sądzę, że to w czasie przyzwoitym przedsiębiorę; albowiem skoroby niebezpieczeństwo powrotu pomoru blizkiem

było, wówczas byłoby już za późno myśleć o środkach ratunku, które do swego utworzenia wiele potrzebują czasu. Zresztą za przykład potrzeby podobnej instytucyi służyć nam mogą inne narody, a szczególniej tak blizki nas kraj pruski, w podobnych nam co do rolnictwa stosunkach zostający.

Dwa tu wymieniam sposoby, jakiemiby podobna instytucyja w wykonaniu urządzoną być mogła, to jest: albo urządzona na wzór Towarzystw zabezpieczających, czyli assekuracyjnych, któraby przez prostą, a przytem niekosztowną manipulacyją utworzyć się dała; alboli też: przez antycypacyją czyli przez akcyje fundusz zbierająca.

W ostatnim przypadku instytucyja ta, w dalszym postępie swych działań, po uzbieraniu funduszu z akcyj, (których wysokość ilością zabezpieczyć się mającego bydła miarkowaną byćby mogła), umieszczałaby, za pośrednictwem Banku, uzbierany kapitał na wyższy, bezpieczno-spekulacyjny procent.

Procent takowy mógłby być rozdzielony pomiędzy akcyjonaryjuszów dwojako: 1ód w połowie sposobem amortyzacyi samychże akcyj, odbywanej przez losowanie dwa razy do roku, jak to ma miejsce w Towarzystwie Kredytowem; 2re, w połowie przez wygrywanie premijów, w sposób loteryi.

Kapitał zaś pozostałby nietknięty, przeznaczony na fundusz wynagrodzeń w przypadku pomoru bydła, i byłby oddany w obieg działań Banku Polskiego, tyle zaiste krajowi użytecznego. Wrazie zaś nagłej potrzeby pewnego zaliczenia dotkniętym pomorem bydła, mógłby też zaliczenia Bank ze swych funduszów zastąpić dopóty, dopókiby nie mogły zostać zrealizowanemi z uzbieranych procentów.

Gdyby znaczny pomor bydła akcyjonaryjuszów pociągnął za sobą znaczne umniejszenie kapitału zakładowego, w tym razie zmniejszyłaby się kwota z procentów uzbierana, a na premije wyznaczona; albowiem z tejże kwoty ubytek kapitału naprzód byćby musiał pokryty.

A nawet mógłby się zdarzyć przypadek, mianowicie w razie ogólnego pomoru bydła, iż na zastąpienie zużytego na ten cel kapitału, kwota na premije przeznaczona nie byłaby dostateczną; wówczas należałoby wziąć w pomoc na uzupełnienie rzeczonego zakładowego kapitału, także i część na amortyzacyje akcyj przeznaczonej summy.

A zatem z natury rzeczy wypływa, iż summa na premije, lub amortyzacyje akcyj przeznaczać się mająca, nie zawsze byłaby jednostajną; ale raczej ulegałaby zmianie, według nastąpionego pomoru bydła; i dla tego to, każdy plan w mowie będącej loteryi obejmowaćby musiał zaszłe w kapitale zakładowym zmiany.

Pomyślne widoki, ze wszech miar akcyjonaryjuszom zapewnione, gdyż posiadane przez nich akcyje, oprócz corocznie po dwakroć przypadającego tychże w części umorzenia, znaczne jeszcze kwoty wygrać mogą, a oprócz tego służyć na cel pierwotny, to jest: na zabezpieczenie kapitału w posiadanem bydle, a to przez czas nieograniczony, nieskończenie trwać mogący, z widokiem daleko zyskowniejszych losowań, po dokonanej amortyzacyi wszystkich akcyj; wszystko to, mówię, powinno odbyt tychże akcyj w pożądanym postawić stanie, a nawet kurs onychże zapewnić.

Korzyści bowiem istotne, każdemu z akcyjonaryjuszów zapewnione, są następujące:

Naprzód: za zaliczeniem pewnej kwoty, (która z powodu teraźniejszego prawie ogólnie krytycznego położenia, nie od razu, lecz w pewnych ratach żądaną być może), otrzyma właściciel akcyi zabezpieczenie na przypadek pomoru bydła; w razie zaś doznania tej klęski, otrzyma zaliczenie nieporównanie większego kapitału, aniżeli był ten, który pierwiastkowo złożył; a to za każdą, przez pomor poniesioną utratę z assekurowanego bydła; i to zawsze bez żadnych jakichkolwiek w przyszłości zwrotów.

Powtóre: losowania, dwa razy do roku na korzyść amortyzacyi samychże akcyj przedsiębrane, zwracać będą ich właścicielom zaliczone na tychże

nabycie, czyli utworzenie kwoty, nie zmniejszając przytem w niczem pierwotnego z tychże akcyj pochodzącego kapitału, który, pomimo otrzymanego zwrotu, jeszcze właściciela onychże darzyć będzie bezpieczeństwem posiadanego w inwentarzu kapitału.

Potrzecie: ciągnienie premijów, ta możność pozostawiona losowi obdarzenia niespodziewanym majątkiem, wspólna wszelkim loteryjom przez Rząd w kraju protegowanym, w wyższym, pożądańszym i więcej celowi odpowiednim stopniu, stanie się własnością wspomnionych akcyj; albowiem z natury każdej loteryi wypada, iż kwota, przeznaczona na przedsięwzięte w ten sposób probowania szczęścia, wraz z odbytem losowaniem ginie i na zawsze przepada; tu zaś, na zawsze istnieje, nawet nie raz tylko, ale wielokrotnie jednę i tę samą osobę uszczęśliwić może; a to wszystko bez zaszkodzenia w czemkolwiek tej, ciągle na nowo przy każdem losowaniu odradzającej się możności: probowania życzliwości losu bez żadnego dalszego nakładu.

Wszystkie te wyszczególnione wspomnionych akcyj przymioty zbyt są istotnemi, aby od mogących ich odbyt zapewnić poznane, i słusznie ocenione być nie miały. Nowość pomysłu, ta zawada w rozkrzewianiu wielu użytecznych przedsięwzięć, nie powinna nas odstraszać od zaprowadzenia w mowie będącej instytucyi, skoro przykład tyle oryginalnego pomysłu, jakim jest Towarzystwo Kredytowe w obecnym swoim układzie, przekonać nas może: że nie wszystko z zagranicy w naśladownictwo brać, lecz sami innym za wzór służyć możemy.

Szczególniejszy odbyt akcyj zapewnić mogą dwa rodzaje nabywców, to jest: 1ód: ci, co do stałego na przyszłość ulepszenia dążą, podejmując nakłady, choćby nawet w przyszłości dopiero korzyści znaczne czyniące; 2re: ci, którzy swe nadzieje losowi powierzają, a tu za wyliczeniem pewnej kwoty, najmniejszym kosztem, od tego na zawsze nadzieją wygranej cieszyć się mogą; a których to liczba pomyślnością zakładów loteryjnych miarkowaną być może. Odbyt zaś za granicę, szczególniej do Anglii, do wysokiego dojść może stopnia, bowiem tam głos rolników nawet na giełdach słuchanym bywa.

W końcu namienić mi należy: że w ogólności utworzenie podobnego zabezpieczenia, na przypadek klęski pomoru bydła, najpomyślniejsze osiągnąć powinno skutki, skoro, jak wiadomo, posiadanie stosownej ilości inwentarzy nierozdzielnem jest od pomyślnego wypadku rolnictwa. Skutki zatem, które przez to wyjednane zostaną, niechby nie były zrazu tyle na pozór świetnemi, jak w narodach spekulacyjnych, gdzie podobnych zabezpieczeń mnóstwo; to przecież, z jednej strony przyłożą się do obudzenia u nas ducha spekulacyjnego; z drugiej zaś, zapewnią pomyślność rolnictwu, chroniąc je od nieszczęsnych następstw, jakie utrata inwentarzy za sobą pociąga, a tem samem zapewniając mu postęp do coraz większej zamożności.

Hr. *Kicki.*

Redakcyja składa JW. Hr. Kickiemu uprzejme podziękowanie za nadesłanie do jej pisma tak zaiste ważnego projektu; a to tem bardziej, iż nadszedł w chwili, gdzie wielu obywateli, uznawszy gwałtowną potrzebę zaprowadzenia w kraju naszym podobnej instytucyi, objawiło życzenie: by Redakcyja uczyniła do rodaków stosowną odezwę.

UPRAWA ROŚLIN.

O uprawie buraków na paszę dla inwentarzy, lub na cukier.

Buraki poczynają dziś zwracać na się powszechną uwagę i stać się mogą dla gospodarstwa wiejskiego bardzo znacznem dochodu źródłem, sowicie wynagradzającem niemal już zupełnie upadłe korzyści z wypalania wódki z kartofli. Wskażę więc najprzyzwoitszy sposób uprawy tej rośliny, oraz wyjaśnię, w jakiej kolei najkorzystniej na cukier uprawianą być może.

)(

Oświadczyć atoli nasamprzód wypada, iż, mówiąc o hodowaniu buraków, wspierać będę własne doświadczenia doświadczeniami więcej niemieckich, aniżeli francuzkich agronomów, (jakkolwiek sprzeciwiać się to może będzie przyjętemu poniekąd u nas zwyczajowi); a to dla tego: że klimat Niemiec, mianowicie północnych, całkiem jest podobny do naszego; a przeciwnie klimat Francyi tak dalece się różni, iż, pomnąc na wpływ, jaki on ma nie tylko na prędszą lub leniwszą wegetacyją, lecz nadto na plon i na składowe części roślin, ślepe naśladowanie u nas postępowań rolników francuzkich byłoby błędem do nieprzebaczenia.

Na dowód, jak wielki ma wpływ klimat w jednym nawet kraju na składowe części roślin, służy to, że buraki, uprawiane w południowej Francyi, według twierdzenia P. Dubrunfaut, tak mało posiadają pierwiastku cukrowego, iż założone tamże fabryki cukru z tej rośliny poniekąd zarzucone być musiały; a przeciwnie w północnej części tego państwa buraki tyle wydają cukru, iż rzeczone fabryki coraz się więcej rozpowszechniają; cóż więc, jeżeli nie różnica klimatu tego jest przyczyną? Moglibyśmy na poparcie powyższego twierdzenia wiele podobnych przytoczyć przykładów, lecz zostawiamy je do innego miejsca.

Gatunki buraków.

Buraków wiele jest gatunków, różniących się między sobą: kolorem, kształtem i ilością pierwiastku cukrowego.

Mocniej odznaczających się kolorem są trzy gatunki: białe, żółte i czerwone; każden atoli gatunek ma po kilka odmian. Co do kształtu, są: okrągłe czyli kuliste, gruszkowate i podłużne. A co do ilości pierwiastku cukrowego, tedy za prawidło przyjąć można, iż buraki czerwone najmniej go posiadają. Burak czerwony, rozbierany chemicznie przez Einhofa, wydał 10 procentu istoty cukrowej; a burak biały (przez Davy) 13 proc. jej zawierał.

Buraki białe z różową skórką czyli szląskie, najwięcej zawierają cukru. W ogólności uważają, że buraki mniejsze więcej zawierają cukru od większych. Według doświadczeń P. Hermana, buraki zupełnie dojrzałe, ważące $1/_2$ funta, posiadały — 13 na sto cukru. Te, które ważyły 2 funty, wydały 8 — 10 na sto. Nakoniec 3 funtowe wydały tylko 6 — 7 na sto.

Grunt.

Buraki wymagają gruntu średniego; najdogodniejszy onym jest tak zwany rędzinny, czyli w naszym klimacie mocny jęczmienny; przytem umiarkowanie wilgotny. Mówię umiarkowanie, bo jeżeli zbyt jest suchy, roślina mitrężeje i niedorasta; jeżeli zaś nadto mokry, burak jest wprawdzie wielki, ale wodnisty i częstokroć wewnątrz próżny, czyli wydrążony, a wówczas nader prędko zgniliznie ulega, a prócz tego mało zawiera cukru. Z tem wszystkiem, buraki na cukier lepiej jest uprawiać w ziemi nieco suchszej, ponieważ więcej mają słodyczy; a te, które się hodują dla bydła, w gruncie wilgotniejszym, bo więcej otrzymuje się massy.

Nawóz.

Buraki na cukier nie należy uprawiać w świeżym nawozie; lecz raczej w drugiej kolei, ponieważ w ostatnim przypadku więcej zawierają pierwiastku cukrowego. Przeznaczone zaś na paszę dla bydła, można sadzić w świeży pognój, byleby był dobrze rozłożony i z ziemią należycie umięszany. Według doświadczeń sławnego Hermbstedta, i rodzaj nawozu stanowi tu wielką różnicę; uprawiane bowiem buraki na gnoju bydlęcym, wydały mało massy, bo tylko 80 cent. z mor. magd. (wypada około 180 cent. na m. p.), lecz obfitej w cukier; a przeciwnie równa przestrzeń ziemi, ugnojona owczym i końskim nawozem, wydała do 200 cent. (około 450 cent. z m. p.). Jeżeli więc PP. Chemicy przekonają nas, iż więcej znajduje się pierwiastku cukrowego w 80 cent. buraków, z nawozu bydlęcego zebranych, aniżeli w rzeczonych 200

cent., tedy rzecz widoczna, iżby było bez porównania korzystniej dla rolnika, (nawet i dla fabrykanta) uprawiać buraki na cukier na nawozie bydlęcym, a buraki na paszę na owczym i końskim.

Kolej.

Buraki, jak inne pastewne rośliny, dotąd uprawiano w małych ilościach w ogrodach, w większych zaś, w ugorze w świeżym nawozie. Kolej ta, co do przeznaczonych na cukier, przestała być dogodną, odkąd się przekonano, jak wyżej powiedziałem, iż buraki w świeżym nawozie hodowane mało posiadają słodyczy. W tej chwili roślina ta nie ma jeszcze ustalonej kolei; jedni bowiem sadzą ją po kartoflach, drudzy po koniczynie, inni po zbożu, pod które ziemia należycie uprawioną i ugnojoną była; i tu raz po raz sadzą je 2 a nawet i 3 razy. Wątpić przecież należy, by w tej kolei drugi, a tem bardziej trzeci sprzęt buraków mógł być dość obfitym.

Po kartoflach, jeżeli ziemia pod tę roślinę mocno była ugnojoną, znacznego plonu buraków spodziewać się należy; już to z powodu, iż ziemia poprzednią uprawą głęboko spulchnioną została, jako też z przyczyny jej żyzności i czystości.

Z wielu miar wnosićby należało, iż najprzyzwoitsza kolej dla buraków na cukier byćby powinna po koniczynie dwuletniej. A 1sze: ponieważ rola głębiej jeszcze być tu powinna spulchnioną i użyźnioną, aniżeli po kartoflach; 2re: Ponieważ nawóz roślinny nie tylko nie szkodzi, lecz nadto mianowicie burakom, na cukier uprawianym, zdaje się być dogodnym, a w takowy, jak wiadomo, ziemia po koniczynie nader jest zamożną; 3cie: Nakoniec, ponieważ, skoro koniczyna bujnie stała, rola zwykle jest nader czystą. Uprawiałem ja buraki lat kilka w ten sposób, i jak najlepiej obradzały. Namienić przecież wypada, iż koniczysko w jesieni drobnym gnojem było nawiezione, przed zimą raz, a na wiosnę dwa razy orane, i w końcu maja rosadą burakową obsadzone. Plon bywał obfity, buraki wyrosłe. Czyli zaś pognojenie koniczyska miało szkodliwy wpływ na obfitość pierwiastku cukrowego, nie wiem; ponieważ buraki w nie wielkiej uprawiane były ilości i zaraz w jesieni krowami spasione. Nie sądzę przecież, by w tej kolei pognój mógł szkodliwie działać na zmniejszenie istoty cukrowej; naprzód: iż użyłem go w małej ilości; powtóre: iż trzykrotną orką dobrze się z ziemią umięszał, i przed zasadzeniem buraków, pierwszą fermentacyją w ziemi odbył.

Uprawiając buraki na cukier w znacznej ilości, np. 40 — 60 — 80 m. p. (co dla posiadającego fabrykę nie byłoby zbytecznem), należałoby już oznaczyć dla nich pewną kolej. Zdaniem mojem następujące koleje w wielu okolicznościach dałyby się z korzyścią zastosować:

Zachowując ugor, cztery polka:

1. Ugor dobrze wygnojony.
2. Ozimina.
3. Buraki.
4. Jarzyna.

Bez ugoru, a potrzebując paszy letniej: 5 polek:

1. Groch na ziarno, lub wyka na paszę w świeżym nawozie.
2. Buraki.
3. Jęczmień z koniczyną czerwoną.
4. Koniczyna raz zebrana.
5. Ozimina. Lub też koniczyna w poprzednim roku dwa razy zebrana, a później jarzyna, lub len i t. p. rośliny.

Kto obok fabryki cukru, pędzi wódkę z kartofli, a przytem posiada dostateczną ilość letniej paszy i siana, 6 polek:

1. Kartofle mocno umierzwione.
2. Buraki.
3. Jęczmień.
4. Wyka na paszę lub groch na ziarno, w świeżym nawozie.
5. Ozimina.
6. Jarzyna.

Lub też, wyłączywszy z ogółu ziemi ornej pewną przestrzeń, np. 120 — 180 m. podzielić na 3 pola i uprawiać:

1. Kartofle w świeżej mierzwie na paszę.
2. Buraki na cukier.
3. Jęczmień jednego roku, a w drugiej kolei jara pszenica.

Powyższa kolej służy tam, gdzie jest podostatkiem letniej paszy, ale mało siana; w tym bowiem razie, otrzymane kartofle i pozostałości buraków z fabryki cukru, zwracają ziemi utracone siły odżywne. Albowiem w tym razie znaczna część buraków służy tu na paszę dla bydła, zatem zwraca się ziemi pewna ilość wyssanego z niej pokarmu.

Kto zaś hoduje buraki na przedaż, a przytem nie posiada dosyć łąk i pastwisk, by utraconą przez buraki płodność mógł niemi zastąpić, ten, obok buraków, niezbędnie powinien i pastewne uprawiać rośliny, a mianowicie koniczynę. Dla tego więc następująca kolej byłaby dogodniejszą:

1. Wyka na paszę na świeżym nawozie.
2. Buraki.
3. Jęczmień lub jara pszenica.
4. Koniczyna.
5. Koniczyna, $1/2$ nawozu zwyczajnego.
6. Ozimina.
7. Jarzyna, po której następuje powtórna kolej od Nru 1go.

Lub też:

1. Ugor i świeży nawóz.
2. Ozimina z koniczyną z czerwoną.
3. Koniczyna całoroczna.
4. Koniczyna do jesieni.
5. Buraki.
6. Jęczmień.

Rozumie się, iż tu nie ma mowy o podziale ogółu ziemi ornej na 6 lub 7 pól; lecz raczej o następstwie roślin na tej części ziemi, która burakami się obsadza. Jednakże, dla tem łatwiejszego dozorowania i prowadzenia takiego gospodarstwa, lepiej jest stosowną ilość ziemi z ogółu wyłączyć, i rzeczywiście na 6 lub 7 pólek podzielić. — Wszakże obfity zbiór w tej kolei koniczyny, wyki, tudzież i słomy, wynagrodziłby sowicie utraconą przez buraki płodność.

(Dalszy ciąg w następnym Nrze.)

GOSPODARSTWO DOMOWE.

Kilka słów o Rachunkowości Wiejskiej.
(Artykuł nadesłany.)

Rachunkowość wiejska powinna zmierzać do tego, aby gospodarz w każdym czasie mógł mieć dokładną wiadomość o stanie swoich interesów i o dochodzie czystym tak z całych dóbr w ogólności, jako też z każdej gałęzi przemysłu rolniczego w szczególności; a tem samem powinna mu podać sposobność obmyślenia zyskownych, a zaniechania lub przynajmniej ograniczenia straty przynoszących przedsięwzięć. Że zaś dotychczasowa rejestratura u nas praktykowana nie odpowiada tym warunkom, dowodzą liczne użalania się gospodarzy i nieustanne usiłowania rozsądniejszych rachmistrzów do jej udoskonalenia. Wprawdzie usiłowania te nie były bez korzyści; dobra jednak chęć rachmistrzów nie osiągnęła celu pożądanego, a to z tej jedynie przyczyny, że im zbywało na znajomości zasad buchhalteryi podwójnej. Że ona tylko jedynie doprowadzić może do celu zamierzonego, na to zgadzają się wszyscy agronomowie. Pan Stein, rządca znakomitych dóbr w Szląsku, powiada: »Przekonałem się w ciągu mojego zarządu, że tylko rachunkowość, oparta na zasadach buchhalteryi podwójnej, jest w stanie odpowiedzieć na wszelkie pytania, jakie dziedzic dóbr zadać sobie może. Jest ona najlepszym przewodnikiem w przedsięwzięciach gospodarskich.« Obacz: *Die landwirthschaftliche Buchführung oder Anleitung zur richtigsten Methode die Landwirthschaftsrechnungen von grossen und kleinen Gütern zu führen. Leipzig* 1835. — Pan Dombasle, Dyrektor wzorowego go-

spodarstwa w Roville, P. Kirchhof, Kommissarz ekonomiczny, P. Koppe, znakomity agronom, P. Beckmann, dziedzic dóbr, i P. Oftsdinger, Dyrektor szkoły handlu w Sztuttgardzie, są tego samego zdania. Pan Thär, który od roku 1806 prowadził w dobrach swoich Möglinie rachunkowość podwójną, przytacza w rocznikach przez siebie wydanych (Tom III stron. 468), iż potrzeba zaprowadzenia lepszej rachunkowości wiejskiej tak mocno dawała się czuć już przed 38 laty w Niemczech, (gdzie praktykowana dotąd u nas rejestratura podówczas była powszechnie używana), że Towarzystwo Nauk w Getyndze w r. 1794 wyznaczyło nagrodę za rozwiązanie zadania:

»Jak powinna być urządzona Rachunkowość »Wiejska, iżby nie tylko jasno wykazała dochód z całych dóbr, ale także nakłady i wszelkie pośrednie i bezpośrednie przychody z każdego w szczególności artykułu gospodarstwa »wiejskiego, tak, jak to wykazują kupcowi księgi jego buchhalteryczne?«

i nadmienia, że premium otrzymał P. Berghaus, lubo zadania tego nie rozwiązał dostatecznie. Opowiada następnie, jak niezadowolony rozwiązaniem Pana Berghaus, przystąpił do zastosowania buchhalteryi podwójnej do gospodarstwa wiejskiego i podaje wyciągi z swoich ksiąg rachunkowych. Praca jego pomyślnym uwieńczona została skutkiem.

Buchhalteryja podwójna, obok przedstawienia dokładnego obrazu stanu rzeczy, jakiego po dotychczasowej rejestraturze spodziewać się można, pokazuje zarazem, jak się obejdzie bez męczących oko i umysł niezliczonych prawie rubryk w dotychczasowych rejestrach, których kreślenie tyle drogiego czasu kosztuje; jak uniknąć praktycznego dotąd kilko-i kilkonastoletniego zapisywania i rozrywania jednego i tego samego interesu po różnych miejscach w rejestrach i księgach, i jak najzawiklańsze nawet kombinacyje wyrazić można w postaci jasnej i niewymuszonej. Na poparcie tego twierdzenia przytoczę dwa przykłady umieszczone przez autora dzieła w języku polskim: O Buchhalteryi podwójnej (o którem niżej powiem) w Tomie III na stron. 188 i następnych wydrukowane. Przykłady te widać wyjął autor z rejestrów dotychczas po dobrach utrzymywanych.

1. Pewien rządca dóbr zapłacił za 100 sztuk owiec złp. 1200. Interes ten przez dotychczasowych rachmistrzów wiejskich rozdzielonym zostanie na dwa i wpisanym do dwóch oddzielnych rejestrów: w dzienniku kassowym zapiszą, że wydano na kupno owiec złp. 1200; a w rejestrze inwentarza żywego zaciągną pod właściwe rubryki liczbę i gatunek tychże owiec. Zrywają zatem naturalny związek jednego interesu. Przeciwnie porządny buchhalter w dzienniku zaciągnie interes powyższy w taki sposób: Owce winne kassie złp. 1200 za kupno 100 owiec. Z tego artykułu widzę ruch i załatwiony interes w świetle właściwem: bo w stanie takim, w jakim się odbył. Widzę, że ubyło z kassy pieniędzy, a przybyło natomiast w równej wartości owiec.

2. Rządca dóbr przedał Pawłowi dnia 5go maja 1834 roku:

Owiec sztuk 100 po zł. 12,	razem zł.	1200.
Wołów opasowych sztuk 5 po zł. 150,	—	750.
Wełny kamieni 100 po zł. 72,	—	7200.
Pszenicy korcy 30 po zł. 20,	—	600.
Okowity garncy 1000 po zł. 4,	—	4000.
	Ogółem zł.	13,750.

Za to otrzymał od Pawła wzamian podług umowy:

10 koni roboczych po zł. 200,	zł.	2000.
200 korcy żyta po zł. 15,	—	3000.
Gotowizną — — —	—	7000.
Resztę zobowiązał się zapłacić za dwa miesiące — — —	—	1750.
	Razem zł.	13,750.

Interes powyższy, z natury łatwy i prosty, w skutku zaprowadzonej od dawna i praktyką długoletnią ustalonej manipulacyi administracyjnej przybierze na siebie w rejestrach postać trudną do pojęcia, zawikłaną i ciemną. Jakoż rządca naprzód przypuści, że przedał Pawłowi rozmaite artykuły za gotowiznę: pierwsza fikcyja; dla jej uspra-

wiedliwienia wyda delatę na summę całkowitą 13,750 złp.; czyli upoważni kassę prowentową do przyjęcia pieniędzy, których ani on, ani kassyjer nie widział. Kassyjer po odebraniu delaty, zaciągnie do dziennika kassowego w tak zwanej percepcie summę powyższą pisząc z sprzedaży i obok wymienia artykuły przedane; prócz tego spółcześnie wychodzi od Rządcy assygnacyja, upoważniająca Pisarza prowentowego do wydania Pawłowi powyższych artykułów w wartości złp. 13,750. Pisarz prowentowy, nie troszcząc się o ceny, pisze po prostu w ekspensie podług kategoryj, jakie ma w swoich rejestrach, w rubrykach właściwych, samą tylko liczbę sztuk lub ilości.

Powtóre, przypuści Rządca, że od Pawła kupił rozmaite wartości za gotowiznę, druga fikcyja; w tym celu wyda assygnacyją do kassy, dla zamieszczenia w ekspensie summy niby wydanej na kupno tych przedmiotów (które jednak otrzymał tylko wzamian za inne), a delatę do prowentu, wcelu perceptowania artykułów nabytych.

Potrzecie. Paweł nie dopłacił, umieszczą go więc w tak nazwanych retentach. Zaległości wszelkie zaciągają się w osobnym rejestrze, pisząc nazwisko dłużnika; lecz tu pytanie, jak napisać, za co Paweł winien? Nie można powiedzieć, że za owce, nie można powiedzieć, że za okowitę i t. d., a zatem lepiej gołe nazwisko zostawić.

(Dokończenie w następnym Nrze.)

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Osobliwsze lekarstwo na kołowrot.

W tych dniach odebrała Redakcyja od pewnego wiarygodnego obywatela list następującej treści:

»Pośpieszam donieść Redakcyi Tygodnika o wypadku szczególniejszej kuracyi na jagnięciu kołowatem wykonanej, o której Rządca K......., majętności do mego zięcia należącej, zięciowi memu wczorajszą donosi pocztą. Słowa jego wypisuję:

»»Jagnię przeszłoroczne jeszcze od Listopada r. z. cierpiało kołowaciznę. Tak już osłabło, że chodzić nie mogło; tylko leżąc w koło się kręciło. Wyschło zaś do tego stopnia, iż go dorzynać nie było warto. Czekaliśmy więc rychło odejdzie. Nie wiem, zkąd mi przyszło na myśl wlać mu na noc półkwaterek okowity w gardło, a drugi półkwaterek zrana. W skutku tego, jagnię drugiego dnia wstało, jeść zaczęło, i do dziś dnia nie widać na nim najmniejszego znaku kołowacizny. Wypasło się znacznie i od trzech tygodni zdaje się zupełnie zdrowem. Ciekawa rzecz, jak dalej będzie.««

»Znając dokładnie piszącego, o prawdzie powyższego doniesienia zupełnie jestem przekonany. — Prosiłem zięcia mego, aby owe tak dziwnym sposobem uratowane jagnię bacznemu dozorowi na przyszłość polecił, i o dalszych wypadkach, jakie objawićby się mogły, donieść mi kazał.« G.

Redakcyja uprasza czytelników tego pisma, aby w razie użycia powyższego środka, o jego skutku, pomyślnym lub niepomyślnym, zawiadomić ją raczyli.

OŚWIADCZENIE REDAKCYI.

Redakcyja ma zaszczyt oświadczyć swym PP. Prenumeratorom: 1) że każdemu z Nich, który się o zaległe Nra Tygodnika do niej zgłosił, bezzwłocznie je odesłała; 2) że to czynić będzie i w roku bieżącym; 3) że podała do Dyrekcyi Jeneralnej Poczt w Królestwie wykaz zaległych w biegu r. z. na niektórych Urzędach Pocztowych Nrów Tygodnika, i spodziewa się, że z tej strony na przyszłość zawód nie nastąpi. Gdyby zaś, mimo to, który z PP. Prenumeratorów nie odebrał zapisanego wcześnie Tygodnika, lub składających go Nrów regularnie nie otrzymywał, a mianowicie następną pocztą po ogłoszeniu ich wyjścia przez pisma publiczne, wówczas raczy według upodobania, albo zanieść stosowne zażalenie (na papierze niestęplowanym) do Dyrekcyi Jeneralnej Poczt w Królestwie, lub też zechce zażądać zaległych Nrów wprost od Redakcyi, która nie omieszka ich przesłać następną pocztą. Że w pierwszym i drugim razie należy wymienić Urząd Pocztowy, na który prenumerata złożoną została, rozumie się samo z siebie.

Redaktor Tygodnika: Nepom. Kurowski, przy ulicy Kapitulnej Nro 537. — w Drukarni Korrespondenta.